



▲ *Ks. prof. Mariusz Rosik, bibliista, wykładowca Papieskiego Wydziału Teologicznego i Uniwersytetu Wrocławskiego.*

# Niech diabły drżą!

**MARCIN JAKIMOWICZ:** W Biblii z lat 70. przy 12 rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian (charyzmaty Ducha Świętego) znalazłem przypis: „chodzi o dary, które zanikły w pierwszych wiekach chrześcijaństwa”. Co stało się przez ostatnie 50 lat, że dziś czytelnikom nie trzeba tłumaczyć, czym są dary języków, prorocтва?

**KS. PROF. MARIUSZ ROSIK:** Jan XXIII słynął z poczucia humoru. Gdy u początku pontyfikatu został zapytany przez dziennikarza, co zamierza zrobić w Kościele, z wrodzoną sobie swadą wstał, podszedł do okna, otworzył je i powiedział: „Za-

O tym, co otrzymaliśmy w pakiecie jako dziedzice królestwa, z **ks. prof. Mariuszem Rosikiem** rozmawia Marcin Jakimowicz.

mierzam wpuścić nieco świeżego powietrza”. Tym gestem zapowiedział zwołanie Soboru Watykańskiego II. Gdy pracowano nad konstytucją „Lumen gentium”, wielu uczestników soboru dowodziło, że nadprzyrodzone dary Ducha Świętego to kwestia pierwszych wieków. Dziś nie są już potrzebne – mówili. Temu stanowisku sprzeciwił się kardynał Bruskeli Léon-Joseph Suenens. To dzięki niemu w dokumencie znalazła się wzmianka o „najznamienitszych” darach, czyli charyzmatach. Dwa lata po zakończeniu soboru w Kościele

katolickim zapłonął ogień Odnowy Charyzmatycznej. Pogląd, że dary nadprzyrodzone ustały w pierwszych wiekach, głosił także św. Augustyn. Do czasu, gdy podczas odprawianej przez niego Eucharystii zdarzył się spektakularny cud natychmiastowego uzdrowienia chorego. Po tym wydarzeniu zmienił zdanie.

**„W ostatnich dniach wyleję Ducha mego na wszelkie ciało”. Mamy prawo powiedzieć: na naszych oczach spełnia się prorocтво Joela?**



Bóg zapowiedział przez Joela potężne zesłanie Ducha Świętego już na pięć wieków przed Chrystusem. Z całą pewnością obietnica ta zaczęła się realizować w pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu Jezusa. Pięćdziesiątnica naznacza jednocześnie początek misji ewangelizacyjnej rodzącego się Kościoła. I od razu rzuca się w oczy pewien powtarzający się model: zstąpienie Ducha Świętego otwiera usta do głoszenia cudownej nowiny o miłości Boga, a głoszenie zostaje potwierdzone przez znaki i cuda. Tak było w przypadku Jezusa: chrzest w Jordanie, Duch zstępujący niczym gołębia, a potem głoszenie Ewangelii potwierdzane znakami i cudami. Tak było w przypadku rodzącego się Kościoła: Pięćdziesiątnica, mowa Piotra i nawrócenie 3 tys. osób, a zaraz potem uzdrowienia, uwolnienia, wskrzeszenia. Tak było w przypadku uczniów, których historie opowiadają Dzieje Apostolskie – Piotra, Pawła, Jana, Jakuba, Filipa. Schemat: zstąpienie Ducha Świętego – głoszenie Chrystusa – potwierdzenie treści nauki przez znaki i cuda sprawdzało się doskonale w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Nietrudno znaleźć wzmianki o uzdrowieniach, darze języków, uwolnieniach od wpływu złych duchów i przejawach mocy Ducha u Orygenesa, Tertuliana, Cyryla Jerozolimskiego, Euzebiusza...

**„Nauczali odważnie, ufni w Pana, który potwierdzał słowo swej łaski cudami i znakami” – to była codzienność Dziejów Apostolskich. Dlaczego dziś podchodzimy do tej rzeczywistości z ogromną nieufnością?**

To pewnie spuścizna oświecenia. Kiedy Jezus uzdrowił niewidomego od urodzenia, nikt nie żądał od niego świadectwa lekarskiego potwierdzającego, że mamy do czynienia z niewytłumaczalnym

ludzkim rozumem przekroczeniem praw natury. Uzdrawiony stwierdził: „Jedno wiem: byłem niewidomy, teraz widzę”. Po prostu dał świadectwo. My dziś często potrzebujemy stwierżeń lekarskich, a nawet gdy już je mamy i tak często im nie wierzymy. A wracając do proroctwa Joela: nie ulega wątpliwości, że dary charyzmatyczne przeżywają swój rozkwit wśród chrześcijan od ponad stu lat. 1 stycznia 1901 roku Ojciec Święty Leon XIII w imieniu całego Kościoła odśpiewał hymn *Veni, Creator Spiritus*, przyzywając działania Ducha Świętego na rozpoczynający się XX wiek. Gdy na Watykanie papież modlił się o Ducha Świętego, Ten zaczął udzielać swych darów... protestantom zebranych w szkole biblijnej w Topece, w stanie Kansas. Dokładnie tego dnia grupa chrześcijan pod przewodnictwem pastora Charlesa Parhama zaczęła doświadczać modlitwy w nieznanym języku. To takie Boże poczucie humoru. Ponad pół wieku później nowe wylanie Ducha Święte-

go swą moc w sposób nadprzyrodzony i spektakularny, apostoł nie waha się przypominać, że dary duchowe proroków winny zależeć od proroków. To od nas zależy, czy wszystko będzie odbywać się w harmonii i należywym porządku. Stąd od początków Kościoła urząd przeplatał się z charyzmatem, a struktury hierarchiczne dopełniała spontaniczność wiernych.

**Na pytanie: „Kto ty jesteś?” odpowiadamy z automatu: „Polak mały”. Jest jednak kilka innych opcji... „Nie jestem już niewolnikiem, ale dziedzicem” – czytamy. Co odziedzyczyłem?**

Dzieciństwo Boże. Fantastyczny dar! Pamiętam, jak wielkie było moje wzruszenie, gdy siedmioletnia córka mego wykładowcy na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, znawcy składni hebrajskiej, usiadła mu na kolanach, objęła za szyję i wyszeptowała: „Abba!”. W tym wyznaniu zawarła całą swą miłość. Tak właśnie możemy zwracać się do Boga. Z czułością dziecka, które przy Nim

ciem w niebie. Jezus nikomu nie powiedział: nie mogę cię uzdrowić, bo mój Ojciec błogosławił cię chorobą. Nakazywał brać krzyż prześladowań, ale zawsze sprzeciwiał się chorobom. Jego postawa jest w tym względzie absolutnie jednoznaczna. I taka winna też być postawa wierzących w Niego. Zupełnie odrębną kwestią jest fakt, że nawet z chorób Bóg potrafi wyprowadzić dobro. Wskazuje na to przykład wielu świętych. Ba, Bóg potrafi wysnuć dobro nawet z grzechu, którego przecież nie chciał, podobnie jak nie chciał naszych chorób. Zarówno grzech, jak i choroby są konsekwencją grzechu pierwszych rodziców, na co wyraźnie wskazuje Katechizm Kościoła Katolickiego.

**W Liście do Efezjan czytamy, że siedzimy na wyznach niebieskich w Chrystusie „ponad wszelką potęgą i władzą”. Czy to znaczy, że gdy diabeł podniesie oczy do góry, widzi podeszwy naszych butów? Tak bardzo zostaliśmy wyniesieni?**

Hebrajczycy czasów Biblii przyjmowali prostą hierarchię bytów. Oczywiście najwyższy jest Bóg, którego czczono pod imieniem El Eljon (Najwyższy). Podlegają Mu aniołowie, a nieco niżej sytuuje się człowiek. Psalmista wychwalał ludzką godność, modląc się: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów”. Tak było w Starym Testamencie. Wszystko zmieniło się od czasów Jezusa. Autor Listu do Hebrajczyków twierdzi, że aniołowie są „duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie”. Czyli nam! Diametralna zmiana miejsc! To pewnie dlatego Tomasz z Akwinu mówił o zazdrości aniołów. Ponoć zazdroszczą nam, że możemy przyjmować Komunię Świętą. Bezcielesne duchy nie mają tej możliwości.

**Niektórzy mówią o Bogu, używają słowa „Szef”. Jego imię drukowane**

**Kto boi się diabła, nie boi się Boga; kto boi się Boga, nie boi się diabła.**

go ogarnęło Kościół katolicki. Działo się to na weekendowych rekolekcjach w ośrodku Duquesne koło Pittsburgha. A gdyby Bożego uśmiechu było jeszcze mało, to dziś na miejscu protestanckiej szkoły biblijnej w Topece stoi kościół katolicki pw. Najczystszego Serca Maryi.

**Często słyszę obawy, że gdy będziemy wzywali Ducha Świętego, wszystko wymknie się spod kontroli. Wolimy kontrolować sytuację. Czy Duch działa przez chaos?**

„Bóg nie jest Bogiem zamieszania, lecz porządku” – przypomina św. Paweł Koryntianom, a jednocześnie zapewnia, że Bóg często zaskakuje. Nawet jeśli Duch Święty przejawia

czuje się bezpiecznie! Aż kręci mi się w głowie, gdy o tym pomyślę!

**Czy w tym „pakiecie” jest również uzdrowienie? Mówi się o tym coraz częściej...**

Nie ulega wątpliwości, że wolą Boga jest uzdrowienie każdego człowieka. Skąd o tym wiemy? Z Biblii. Święty Jan w Apokalipsie zapewnia, że ostatecznie w królestwie niebieskim Bóg otrze z naszych oczu wszelką łzę, a cierpienia i śmierci już nie będzie. Skoro nie będzie cierpienia, nie będzie też chorób. Problemem pozostaje jedynie pytanie, dlaczego niektórzy dostępują uzdrowienia tu, na ziemi, a inni muszą czekać do spotkania z Bo-



**jest na koszulkach, kubkach, balonikach. Nie za bardzo spoufaliliśmy się z Najwyższym? Dlaczego Żydzi nie odważają się wypowiedzieć Jego imienia?**

Kiedy w 587 roku przed Chr. Izraelici zostali uprowadzeni do niewoli babilońskiej, zaczęli posługiwać się językiem aramejskim. Ich rodzimy język hebrajski uległ procesowi sakralizacji. Właśnie w niewoli nastąpiła pierwsza redakcja Pięcioksięgu, najważniejszej dla Żydów części Biblii. Powstała po hebrajsku. Hebrajski stał się świętym językiem Biblii. Wtedy też Żydzi przestali wypowiadać imię Boże. Po powrocie z niewoli czynił to tylko jeden raz w roku arcykapłan. Wchodził do miejsca najświętszego w świątyni i tam głośno wymawiał imię Boga. Bardzo utkwilo mi w pamięci zachowanie pewnego profesora na Uniwersytecie Hebrajskim. Gdy jeden z kolegów, czytając Biblię, przez nieuwagę wypowiedział na głos imię Jahwe, nasz wykładowca, Żyd, wstał i bez słowa wyszedł z sali. Poczul się urażony, że ktoś w jego obecności nie uszanował tradycji. Oczywiście należy się strzec przesady w tego typu reakcjach, jednak uwrażliwiają one na szacunek dla imienia Bożego. Nawet jeśli ktoś z całym zaufaniem i dobrą wolą mówi o Bogu „Szef”, co powoduje jednak zgorzniecie na przykład u starszych osób, to lepiej powstrzymać się w takich wypadkach przed okazywaniem zbytniej poufałości. A jeśli mowa o imieniu Bożym, wydaje się, że wciąż jeszcze nie odkryliśmy piękna imienia Jezus – „Bóg zbawia”. W 1886 roku papież Leon XIII zatwierdził przebogatą w treści Litanię do Najświętszego Imienia Jezus. Z każdym wezwaniem, które odkrywa coraz głębiej tożsamość Zbawiciela, zanurzamy się coraz bardziej w atmosferę czystości i świętości Boga. Każdy tytuł Jezusa zapisany w litanii odkrywa nowe obszary Jego wszechogarnia-

jącej mocy i miłości. Dlatego święte imię Jezus należy wypowiadać z drżeniem...

### Czym jest bojaźń Boża?

Lubię powiedzenie: kto boi się diabła, nie boi się Boga; kto boi się Boga, nie boi się diabła. Bojaźń Boża to pełen czci szacunek okazywany naszemu Ojcu, to wdzięczność składana Jezusowi i troska o życie w Duchu Świętym. Uznanie w Stwórcy Ojca, łączenie się z Jezusem w Eucharystii i troska o pochodzącą od Ducha Świętego łaskę uświęcającą są najpiękniejszym przejawem bojaźni Bożej. A wtedy diabły niech drżą!

**Ostatnio (oczywiście nie ex cathedra) spotykam się z taką interpretacją Apokalipsy: Krew leje się strumieniami, bo Fałszywy Prorok ruszył na wojnę ze sługami Baranka. Niektórzy odnoszą tę symboliczną postać do świata islamu, bo mułmanie w swym wyznaniu wiary ogłaszają, że Mahomet jest jedynym prorokiem. Czy ci, którzy tak piszą, nie przeholowali? Można pozwolić sobie na takie interpretacyjne wycieczki?**

Kwestia islamu to z pewnością swoisty znak czasu. Znak, który winien być właściwie odczytany. W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy, że wypełnienie się proroctwa ocenić można właściwie dopiero z perspektywy czasu, gdy zakończą się wydarzenia, o których może być w proroctwie mowa. Co więcej, biblijne proroctwa – te prawdziwe, wypowiedziane pod natchnieniem Ducha Świętego – wcale nie muszą się spełnić. Dowód? Jonasz wołał: „Jeszcze czterdzieści dni i Niniwa zostanie zburzona!”. To proroctwo nie wypełniło się tak, jak spodziewał się Boży posłaniec. Było zwykłym ostrzeżeniem. Być może tak należy patrzeć na wizję Apokalipsy? Rozdział od 12 do 16 ostatniej księgi Biblii zapowiadają losy Kościoła. Czynniami to za pomocą symboli i obrazów. Jednym z nich jest zapowiedź Fałszywe-

go Proroka. Obraz ten mówi po prostu tyle, że Kościół będzie prześladowany. W tym sensie spełnia się on na naszych oczach. Wydany w 1993 roku dokument Papieskiej Komisji Biblijnej „Interpretacja Pisma Świętego w Kościele” przestrzega przed fundamentalistyczną lekturą biblijnych wyroczeni. Natomiast każda wyroczenia prorocza jest dla nas wezwaniem do nawrócenia. I tu upatrywałbym głównego przesłania wizji Janowych.

**„Pan błogosławił domowi tego Egipcjanina przez wzgląd na Józefa” (Rdz 39,5). W czasach głodu Egipt miał pełne spichlerze. Ze względu na Józefa. Czy Bóg może błogosławić Wrocławowi ze względu na jednego człowieka? Na przykład ks. prof. Mariusza Rosika?**

W ostatnich latach wśród teologów coraz bardziej popularna staje się hipoteza zbawienia zastępczego. Podkreślmy: hipoteza, nie oficjalne nauczanie Kościoła. Skoro istnieje zastępcze odkupienie (łac. *redemptio vicaria*), czemu nie dopuścić myśli o takim zbawieniu (łac. *salus vicaria*)? W ogromnym uproszczeniu hipotezę sformułować można w słowach: możliwe, że Bóg obdarzy zbawieniem tych, którzy żyją po-

grążeni w grzechu z dala od Niego nie z powodu ich wiary, ale ze względu na miłość, którą otaczają ich najbliżsi. Myśl taka zrodziła się z egzystencjalnych pytań i biblijnych podpowiedzi. Czy kochająca mama może być szczęśliwa, gdy w niebie nie będzie jej dzieci? Czy wierna żona naprawdę będzie się w pełni cieszyć zbawieniem, gdy na wieki rozłączy się z niewierzącym mężem? Czy możemy liczyć na to, że Bóg uczyni wszystko, abyśmy zabrali do nieba tych, których kochamy? Jezus odpuścił grzechy i przywrócił zdrowie człowiekowi sparaliżowanemu, widząc wiarę jego przyjaciół, którzy przez powagę dachu opuścili nosze z chorym przed Uzdrowiciela. Paweł dowodzi w korespondencji z Koryntianami, że niewierzący mąż uświęca się dzięki swej wierzącej żonie. Ten sam Apostoł Narodów wzywa przestraszonego strażnika więzienia: „Uwierz w Pana Jezusa, a zbawisz siebie i swój dom”. Całkiem więc możliwe, że Bóg pobłogosławi miastu nad Odrą ze względu na swoich wybranych. Mam jednak zdecydowanie lepszych kandydatów niż ks. Rosik. (śmiech)

marcin.jakimowicz@gosc.pl

REKLAMA



Książka autorstwa  
**O. AUGUSTYNA PELANOWSKIEGO**  
zawiera  
**ROZWAŻANIA**  
do indywidualnego  
oraz wspólnotowego  
odprawiania  
Drogi Krzyżowej

Patronat medialny:  
**GOŚĆ NIEDZIELNY**

Do kupienia  
w dobrych księgarniach  
oraz na:  
[www.ksiegarniajasnagora.pl](http://www.ksiegarniajasnagora.pl)

**PAULINIANUM**